

**Wielce Szanowna Pani Dyrektor, Drodzy Nauczyciele I liceum im M. Kopernika w Toruniu, Dostojni Goście a przede wszystkim Wy kochani Koleżanki i Koledzy z klasy (sprawcy tej dzisiejszej Uroczystości, tego spotkania) i zaproszeni przez Was dostojni Goście!**

Trudno mi mówić bez wzruszenia, bo za tym, co chciałbym powiedzieć kryje się żywe, jeszcze żywe moje serce.

Serce, które przez wszystkie lata naszej nauki w Liceum i od tamtych czasów po dzień dzisiejszy było z Wami, przy Was, niekiedy przed Wami i dzięki Wam.

Dziś, dziękuję Wam wszystkim, że Was spotkałem, że razem z Wami mogłem i ja przeżywać te cztery lata nauki, że miałem szczęście poznać i uczyć się wśród takich wspaniałych ludzi jak Wy.

Byliście i jesteście w gronie wyróżniających się, bliskich mi ludzi, których pamiętać będę zawsze i do których zawsze wracam. Bo razem wspinaliśmy się na wierzchołek góry tej szkoły, jakim była matura.

Wszyscy chcą dostać się na wierzchołek góry, a niekiedy zapominamy, że prawdziwe szczęście kryje się w samym wspinaniu na szczyty.

Nasze wspólne i indywidualne przeżycia pozostaną jak serdeczna kronika, która się nie zaciera i której karty nie bledną a wpisy nie zacierają się.

**Kochani!**

W życiu jest coś więcej do zrobienia niż tylko zwiększyć jego tempo. I dziś jest ku temu wyjątkowa okazja.

Może niewiele już takich okazji zdarzy się w naszym życiu, by w takim gronie spotkać się razem, by powspominać pierwsze kroki w naszej szkole, a więc rozpoczęcia roku, nieznani, tajemniczy nauczyciele, apele, artosy, pierwsze lekcje, pierwsze odpowiedzi, klasówki, zadania domowe, pierwsze wywiadówki. Pierwsze potknięcia, wpadki, gafy, rozgoryczenia i porażki.

Ale przecież każdy początek to tylko ciąg dalszy tego, co już za nami a księga zdarzeń zawsze otwarta w połowie.

Dziś podczas tego pięknego spotkania tak pedantycznie, starannie przegotowanego i zorganizowanego przez Jurka Dąbrowskiego przez Isię Ruszkowską, Jolę Warsicką, Ewę Konkolewską, Henię Pacholec i wielu z was obecnych, najbardziej będziemy wspominać swoje pierwsze kontakty z koleżankami, kolegami, pierwsze przyjaźnie, sympatie, miłości, randki.

Za naszą wspólną przyczyną i z Waszej inicjatywy dzisiejszy sobotni dzień 21 września dzień św. Mateusza, 264 dzień 2013 roku stał się jednym z wyjątkowych. Bo stał się okazją do wspomnień i radosnych przeżyć. Nie tylko tych klasowych szkolnych ale i prywatnych. W murach tej szkoły czas zatrzymał najpiękniejsze nasze lata. Pozostawił niepowtarzalne i niezacieralne wpisy w kronikach naszych przeżyć.

***Biorąc myśli Wisławy Szymborskiej za Swoje można powiedzieć:***

***Czemu ty się, zła godzino,***

***z niepotrzebnym mieszasz lękiem?***

***Jesteś***

***a więc musisz- minąć.***

***Miniesz***

***a więc to jest piękne.***

Więc jest i będzie, co wspominać i czym się cieszyć.

Jeszcze przecież nie tak dawno, bo tylko 50 lat temu byliśmy jak te brzydkie kaczątko z baśni Chrystiana Andersena, a dziś wszyscy patrzymy na siebie z prawdziwą niekłamaną dumą, podziwem i ogromnym szacunkiem.

Przypominamy sobie twarze naszych Rodziców, wychowawców, profesorów.

Przecież gdyby nie oni, nas by tu nie było.

Jeszcze nie tak dawno patrzeliśmy na nich z podziwem, na niektórych ze strachem, na innych z obawą, respektem i lękiem - niepotrzebnym.

Na niektórych z wyrzutem, że tyle od nas wymagają, że nie folgują, że nie pozwolili przemycić naszych słabości, że zauważyli nasze niedokładności i chropowatości, że nie przymknęli na nie oka, że tak dokładnie, tak prawie do bólu wszystko egzekwują.

A my. Że to na pewno się nie przyda, to za dużo, to przesadnie, to wykorzystam tylko sporadycznie, a na co mi to, czy tamto.

Dziś to wszystko jakby zmieniło swój wymiar, zweryfikowało się, wyróżowało, zajaśniało.

Nagle dołączyło do bukietu potrzeb, wspaniałych przeżyć i doznań, dało powód do radości i dumy. Przydało się w dalszym życiu.

Ich trud ich praca wydała już owoce.

Bo wielu z nas poszło ich śladami.

Wielu z nas zainspirowała ich postawa,

przydała się nam ich wiedza ich mądrość ich konsekwencja w działaniu, ich cenne uwagi i wskazówki.

Nasi nauczyciele byli jak siewcy, którzy chcieli się cieszyć nie ze zbiorów, lecz z zasiewu.

Nawet nie ważne było na jaką glebę trafią ich ziarna. Bo większa była ich radość z dawania a nie z brania.

Bo to oni przekazali nam to światło, które dotąd nieśli przed nami, byśmy się nie pogubili, nie potknęli i nie zabłądzili.

Byśmy szli dalej ścieżkami, które Ktoś nam wyznaczył, które przyjęliśmy za swoją powinność, niekiedy obowiązek, niekiedy przynaglenie, a często był to wręcz losowy wybór.

I poszliśmy swoimi drogami tak różnymi.

Jak różny jest każdy z nas.

Owszem dzisiaj czujemy swą kruchość, czuje to każdy z nas, kiedy patrzy na świat na jego postęp, na jego wielkość, na postęp nauki. Bo Życie to nie dreptanie w miejscu samouwielbienia i zadowolenia

Ale to w tej szkole i wyjątkowo w tej naszej klasie każdy z nas zostawił cząstkę siebie. Swoje radości i smutki, ale i swoją miłość, taką miłość, która nie umiera, choć zakochani odejdą od siebie.

Rozbudziliśmy też swoje marzenia

I one nie leżą już na horyzoncie.

Bo z definicji horyzont to lina, która zawsze się oddala, kiedy się do niej zbliżamy.

Za marzeniami była ogromna praca, każdy z nas to wie najlepiej. Dalsza nauka , studia zawód i ta codzienna praca.

Praca, na którą ktoś czekał, na nią liczył, i dobrze, że nikt z nas w tej wędrówce nie stanął, nawet nie zatrzymał się.

I chwała wam za to.

To tak jak z moimi ukochanymi zegarami; czasem trzeba je nakręcać, ale trzeba też pozwolić by chodziły same.

Tak też było z nami dotąd, i nadal tak będzie. Zmieniają się tylko nakręcający te zegary, zegary naszej pracy i naszego życia i tego prywatnego i tego zawodowego też. Dobro jest przecież zawsze na samym końcu.

Chciałbym teraz czymś Was zaskoczyć, przygotowałem niespodziankę i wręczam Wam coś od siebie.

**Przygotowałem** te ołówki byście pamiętali, że tak jak w ołówku tak i w każdym z nas najważniejsze jest wnętrze.

Ołówek musi pozostawić po sobie ślady. Tak i Wy i każdy z nas musi pozostawić ślad i wpisać się dobrze i czytelnie w historię i szkoły i klasy, naszych Rodzin i naszej przyjaźni i tego dzisiejszego spotkania.

By po tych śladach móc zawsze wrócić. Ten ołówek niech symbolizuje również konieczność dbania o niego i czasem jego zaostrenie. Owszem to niekiedy jest może i bolesne, ale konieczne by ślady pozostawiane były wyraziste i ostre.

Zaostrenie, to wskazówka by być czytelny dla wszystkich, by być zawsze w dobrej formie, by człowiek, z którym się spotykamy miał nasz obraz wyraźny i dobrze czytelny.

To będzie w naszej pracy, i w naszych domach, i w naszych rodzinach i wśród nam życzliwych i tych może nieco mniej - konieczne. Taka musi być nasza postawa: wielce elegancka, rzetelna, radosna pogodna i życzliwa, chociaż konsekwentna i precyzyjna- niekiedy aż do bólu.

Życzę Wam wielu radości, chwil przeżytych w uniesieniu, chwil, które będą jak polne kwiaty na łące. Chwil, które każą Wam niekiedy zatrzymać się, zadumać, wspominać, a także, które zainspirują każdego z Was do załatwienia tego, co może zaniedbaliśmy, a także do tego, co jeszcze przed nami.

Pamiętajcie też o mnie.

**„To, co otrzymałem w latach szkolnych, do dzisiaj owocuje w moim życiu”**

**Toruń, aula 1. LO, 21 września 2013 roku.**